KAZIMIERZ HARTLEB

MIKOŁAJA KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚW.

LWÓW, 1934.

MIKOŁAJ KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ
(na podstawie sztychu Lucasa Kiliana)
Ze zbiorów Muz. X. Lubomirskich.

KAZIMIERZ HARTLEB

MIKOŁAJA KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚW.

LWÓW, 1934.

K. 392/48

Odbitka z Prac historycznych ku czci St. Zakrzewskiego.

Charakterystyka Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła. — Wpływy rodzinne. — Podróże. — Powrót na łono kościoła katolickiego. — Stan zdrowotny Radziwiłła. — Powody podjętej pielgrzymki. — Różnice w poszczególnych redakcjach rękopiśmiennych. — Czas napisania peregrynacji. — Konstrukcja opisu. — Krytycyzm, oczytanie w literaturze teologicznej i historycznej. — Uczucia i przekonania religijne. — Inne cechy charakterystyczne: poczucie zmysłu architektonicznego, odczucie piękna. — Strona obyczajowa. — Wspomnienia ojczyste. — Zdolność amplifikacyjna. — Skromność w ujmowaniu toku opowiadania. — Różnice wydania obecnego a opracowania Treterowskiego. — Charakterystyka tego wydania jakoteż osoby współautora. — Atmosfera kulturalna na dworze nieświeżskim. — Motywy opracowania wspomnień w formie książkowej. — Kolejność wydań: łacińskiego, niemieckiego i polskiego. — Poczytność książki.

Dopiero przed kilku laty, gdyż w r. 1924 ukazała się w druku, wydana przez Jana Czubka „Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła: Peregrynacja do Ziemi Świętej (1582 — 1584)", jako Cz. II. Tomu XV. Archiw. do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Znaliśmy ten arcyciekawy zabytek literacki i opisowy z opracowań ks. ks. Tretera i Wargockiego, którzy mu nadali dla pewnych, określonych zresztą celów, swoistą formę i strukturę. Obecnie poraz pierwszy ujawnia się t. zw. oryginał, wzgl. odpis właściwego oryginału, sporządzony już przez samego Radziwiłła, czy też pod jego kierunkiem lub dyktatem. Godzi się mu poświęcić nieco uwag, tem więcej, iż dotychczas nie znalazł należytego omówienia w naszej literaturze naukowej, na jaki w całej pełni zasługiwał.

Zacząć musimy od podstawowej kwestji, charakterystyki samego autora, zanim bardziej szczegółowe opracowania postać wspomnianą podadzą w monograficznem ujęciu. Po wielkim swym ojcu odziedziczył cały splendor i dumę Radziwiłłów, w dodatku owe włości nieprzejrzane, które tak znaczną część Litwy stanowiły. Urastał i młodość swą formował na dworze rodzicielskim. — Odczuwał chyba i własnemi oczyma odmierzał tę potęgę i urok zarazem, jaki na całą bez przesady Litwę wywierał Mikołaj Czarny. W naturze ojca tkwiły już integralnie owe sprzeczności napozór, te przejścia od zdecydowanej, bezwzględnej woli, nawet do okrucieństw zdolnej — aż do przejawów łagodności przedziwnej. Jednem słowem postać ponad miarę ówczesną wyrastająca, magnat, który umiał wywierać wpływ decydujący na tak trudnego do uległości ostatniego Jagiellona. Nie dziwota, iż zaważył w sposób znaczny na losach Litwy,

której umiał narzucić nawet nową wiarę; atrybucjami swych wpływów i władzy sięgnąć zatem w głąb sumienia. Nie dziedziczył tych znamion spadkobierca Radziwiłłowskiej fortuny. Może raczej więcej odnaleźlibyśmy w nim pierwiastków matczynych. Elżbieta z Szydłowieckich[1]), zda się pozorna tylko konwertystka na wiarę kalwińską, w głębi serca i swej duszy niewieściej, umiała zachować i pieścić chyba już z mlekiem matki przyjęte wierzenia katolickie. Ona przypuszczalnie wszczepiała je nawet potajemnie Kszysztofowi, ale może właśnie ta tajemność więcej użyczała mocy i siły, jak bardzo wyraźne uzewnętrznienia pewnych przejawów religijnych. Odumarła go wcześnie; pacholęciem był trzynastoletnim. Ale dziedziczył po niej tę tkliwość niemęską, sentyment, który tak bardzo wżarł się i w jego intellekt. Nie wielkich potrzeba było zachodów, by wrócił na łono kościoła katolickiego[2]), nie jako pionek tylko, ale szermierz wojujący. W każdym razie jakoby antyteza brata Starszego, nie bez powodu przezwanego Piorunem. Jeżeli dom rodzinny, wywarł bez wątpienia pewny, acz skromny wpływ na formowanie się poglądów Krzysztofa, którego przedewszystkiem cechowała, jak sam wyznaje ...„reverentia erga parentes" — to jako drugi taki czynnik godny specjalnego podniesienia, wymienić należy wyjazd i pobyt zagranicą. Postulat znajomości zagranicy, o ile tkwił tak wyraziście w naszej sferze możnowładczej — to specjalnie ujawnił się u Radziwiłłów, co więcej wytworzył nawet sui generis kosmopolityzm, który, jak zobaczymy będzie cechował i naszego autora. Bliższych jednak szczegółów jego podróży i pobytu zagranicznego podać nie umiemy. Bawił z górą dwa lata w Niemczech, nie spotykamy jednak nazwiska jego w matrykułach uniwersyteckich, stąd wniosek, iż pobierał nauki prywatnie u nauczycieli, może znamienitych nawet. Wyniki jednak bynajmniej nie odpowiadały czasokresowi pobytu w ośrodkach raczej ruchu różnowierczego[3]). Sam Radziwiłł osądził je przynaj-

---

[1]) Kotłubaj E., Galerja Nieświeżska portretów Radziwiłłowskich. Wilno 1857, str. 308.

[2]) Ciekawe szczegóły przytacza Rostowski St. S. J., Lituanicarum S. J. Historiarum Provincialium prs. I. Vilnae 1768, str. 258.

[3]) Merczyng H., Mik. Krz. Radziwiłł Sierotka. Przegl. hist. XII. str. 4 i n.

mniej, jako bardzo mierne, kiedy w czas późniejszy, chyba szczerze pisać będzie do brata Pioruna... „a nauki tyle, ile w Luliszkach umiał, w Tibindze potem dwie lecie mieszkałem, trochem się rzekomo uczył". Jeszcze mniej możemy przydać szczegółów z drugiej jego podróży do Francji i Włoch. Wspomnienia tylko metropolji świata katolickiego i kulturalnego często odżywać będą przy kreśleniu pamiętnika podróży, czasem dla porównania, czy przeciwstawienia pewnych zjawisk. Natomiast skutki pobytu były zgoła przełomowe w życiu Radziwiłła. Snać owe zaklęcia ojca: „w tej pobożności, w tej czystej wierze, w której cię za wielkiem staraniem mojem i pilnością, wychowanego kościołowi oddaję, spędź całe dalsze życie"[4]) tak silnie w duszy młodzieńca nie utkwiły, by pozostać tam dogmatem niewzruszonym. Przeciwnie wpływy matki musiały odezwać się silniej, a specjalnie odżyć, kiedy zagranicą wystąpiły czynniki zmianie wyznania korzystne. Przedewszystkiem bezpośrednie a bardzo bliskie stosunki z duchowieństwem katolickiem i to wyższem, by tylko Commendoniego wymienić, ich perswazje, a nawet same wpływy takiego otoczenia. Nie obojętnym momentem było także jego zetknięcie się z obozem różnowierczym. I owo bliższe rozejrzenie się naocznie do zgoła krytycznych go wiodło wyników. Brak jakiejkolwiek samodzielności, opieranie się na cudzym autorytecie np. królowej angielskiej, której orzecznictwo dotyczyło spraw nawet tak misternych i subtelnych, jak interpretacja dogmatu o Trójcy św. — oto powody, które go najzupełniej od wiary ojca odwiodły. Zresztą z temi zastrzeżeniami bynajmniej się nie krył, lecz dawał im jasny i rzetelny wyraz w enuncjacji do brata. A miało to miejsce wszystko w r. 1568. Dajmy wiarę znakomitemu kaznodzieji zakonu Jezuitów, który w mowie pogrzebowej, stwierdził autorytatywnie... „lat maiąc dziewiętnaście nietylko się sam do wiary świętey Katholickiey nawrócił: ale y bracia swoie rodzoną do teyże wiary świętey pociągnął[5])".

[4]) Łukaszewicz J., Dzieje kościołów wyzn. helweckiego na Litwie. t. I. str. 24.

[5]) X. Marcin Widziewicz, Kazanie na pogrzebie J. O. P. J. M. C. P. Mikołaja Chrysztofa Radziwiłła.. 1616. str. 23.

A zatem nastąpiło to w wyż podanym ściśle czasie. Pomijamy inne argumenty w naszej nauce już zresztą przytaczane. Rozpoczyna się zatem w życiu Sierotki okres nowy, który — uprzedzając dalsze dociekania i ich wyniki — odznaczał się niezwykłą żarliwością religijną[6]) — tak często konwertystom właściwą, jakby dla okupienia przewiny nietylko własnej, ale i swych ojców także. I to w formie możliwie najbardziej czynnej znaczonej propagandą żywą, znamienitą liczbą nadań, fundacji rozlicznych[7]).

A nieobojętnym na dalszy rozwój wypadków, przedewszystkiem związanych z osobistemi jego przejściami, karjerą itd. był stan zdrowotny Radziwiłła[8]).

Smutna i dolegliwa pozostała to pamiątka czasów zagranicznych. Nie opuści go schorzałość, stale rosnąca aż po koniec żywota. Często mu na pamięć przychodzi geneza samej choroby. Bez żadnych obsłonek stwierdza iż... „go franca gryzie" lub w innem miejscu ... „wydycham ci łotrowskiego młodego mego żywota"[9]). To już niby stały refren, który przez cały żywot się będzie powtarzał, w każdem jego powiedzeniu, czy liście... „zdrowie moje... po staremu złe" a... „co dalej, to gorzej". Stąd częste wyjazdy zagranicę, lub szukanie pomocy w wodach krajowych jak np. jaworowskich. Nie wiele to jednak pomagało wraz z lekami domowemi w guście mleka koziego, lub owych przepisanych „lekkie exercitia". Objawy dolegliwe nie ustępywały w zupełności, przeciwnie wzmagały się z lat biegiem, więc i owe bole gło-

---

[6]) Szeroko opowiada o niej wymowny kaznodzieja. I b. l. c. str. 24—6 Niezwykle charakterystyczne przejawy podaje także Pamiątka J. O. Sławney pamięci Panu J. M. P. Mikolaiowi Chrysz. Radziwilowi... czyniona przy exequiach Rocznych w Nieświeżu 28. II. R. 1617. przez X. Iana Alanda S. J. Obaj autorzy współcześni żyjący podawali je niewątpliwie z autopsji.

[7]) Grochowski W., Mik. Krz. Radziwiłł — Sierotka. Tyg. Ill. 1864. IX. p. 153.

[8]) Rzecz godna podniesienia dla oceny charakteru jego, iż mimo tego bierze czynny udział w wyprawach wojennych w r. 1579 nawet ciężko ranny pod Połockiem.

[9]) Do Ks. Krzysztofa Hetmana poln. lit. podczaszego W. K. L. z Nieświeża 18. II. 1587. Archiwum domu Radziwiłłów. Ss. rer. pol. VIII. str. 29.

wy, scyatyka cz. bole kulszowe, utrata pamięci, niemożność pracy jakiejkolwiek nawet dyktowania listów. A nad tem wszystkiem ta ciągła świadomość nieuleczalności, której znowu dawał wyraz w szczerych bezpretensjonalnych słowach... „Stoi mnie moja tabes, z której ja już wyniść nie mogę... nie długo mnie już dosychać“[10]). ...A jednak pomimo tak groźnych i ostrych objawów jeden krzyżyk za drugim zstępował na schorzałe barki Radziwiłła, tak, iż przeżył nawet młodą małżonkę Eufemię z ks. Wiśniowieckich, zmarłą w kwiecie wieku[11]). Ale im dalej w lata, tem więcej się potęgowały cierpienia, przechodząc już w formalne katusze. Jeszcze cztery lata przed zgonem, który nastąpił w r. 1616 tak czarnemi barwami określał swój stan nieszczęsny... „in dies to mi nowe a szkodliwsze accidentia przypadają, gdyż słuch, ten dawno już utraciłem, wzrok mi też znacznie ginie, a nadewszystko pamięć, a nawet i mówię z wielką trudnością i ciężkością, że też ledwo mię zrozumieć czasem mogą i stałem się prawie półczłowiekiem, będąc już inhabilis nietylko ad publicos, ale też ad privatos actus“[12]).

Może nieco szerzej rozwiedliśmy się nad temi objawami chorobowemi Radziwiłła, ale było to poniekąd koniecznem dla tem lepszego zrozumienia pewnych przejawów psychicznych, nakreślenia sylwety duchowej i intelektualnej autora peregrynacji, zrozumienia motywów, które spowodowały tak

---

[10]) Por. str.: 12, 20, 24—27, 33, 43, 50, 54. Archiw. l. c.

[11]) Rys życia ks. Mik. Krzyszt. Radziwiłła... ib. l. c. str. XVIII. Widziewicz, M. l. c. 26. Rostowski St., S. J. l. c. str. 142.

[12]) Do ks. Janusza Radziwiłła podczaszego W. K. L. z Nieświeża 21. V. 1612. Ss. rer. VIII. 54.

W łączności ze stanem chorobowym Radziwiłła pozostaje także działalność lekarzy nadwornych. Osobny to przyczynek do pewnej także atmosfery kulturalnej, wart szczegółowszego zbadania i omówienia. W charakterze lekarza nadwornego spotykamy np. Kacpra Wilkowskiego, uczonego medyka a zarazem drukarza. Postać to z tej racji wcale charakterystyczna. Urodzony jako arjanin, przechodzi niebawem na wyznanie katolickie, co więcej ogłasza pisma polemiczne, jak np. Przyczyny nawrócenia do wiary powszechnej... i t. d. Jest właścicielem drukarni w Wilnie. Studja lekarskie odbywał w Niemczech, poczem był medykiem lubelskim, zanim przeszedł do służby w Nieświeżu.

niebezpieczne i pełne przejść groźnych przedsięwzięcie, jakim była sama podróż do Ziemi św.

Jeżeli warunki zdrowia są i stanowią tę konieczną formę zewnętrzną, zresztą nieodzowną, dla tężyzny i samego nawet kośćca duchowego, to już najbardziej powierzchowna ocena stwierdzi brak tych żywotnych czynników u Radziwiłła. Z tak ujętej kwestji musiały płynąć i dalsze nieuchronne następstwa. Podkreślenie ich, czy przytoczenie rozwinie nam w dalszym ciągu owe znamienne rysy osobowości, dalej świat jego pożądań i zainteresowań — zbuduje w najogólniejszym ujęciu kontury samej postaci. Wywodził się z rodu znakomitego pod każdym względem, ta świadomość musiała już w nim pozostać, jako nabyta niemal z mlekiem matki. Przy całej swej wrodzonej skromności[13]) nie mógł ani na chwilę zapomnieć, iż jest sukcesorem i przedstawicielem tak potężnego rodu. Ta świadomość — co więcej starczyła

---

On to ogłosił w tłumaczeniu: Desiderosus Abo scieszka do milosci Bozey do doskonałości zywota chrześć... z hiszp. na... Polski nowo przełożony. przez Gaspra Wilkowskiego, Medika I. X. M. Pana Mikolaia Chrystofa Radziwiłła... W Krakowie 1589.

„...Maiąc na służbie W. X. M. dosyć wolnego czasu do przystoynego otium..." sławi w przedmowie do X. Radziwiłła ...zasługi jego dla Kościoła, fundacje zwł. Kolegium w Nieświeżu, szkoły, seminarja, konwent dla zakonnic. Ogółem..." Tak, że teraz prawie to zacne y nad inne nie podleysze państwo, nietylko in religione catholica, ale też in bonis litteris zakwitło; a w rychle tym y z innemi zrówna..."

Drugi lekarz Grutinius, po polsku Grutyński Jędrzej dr. medycyny i filozofji, rodem z Pilzna. Uczył się sztuki lekarskiej pod Bernardem Paterną w Padwie, a po uzyskaniu stopnia dr. med. powrócił do Krakowa i tam objął katedrę na Uniw. Jagiellońskim. Był nadwornym lekarzem u Andrzeja Tęczyńskiego, Jana Tarnowskiego, wreszcie Mikołaja Krz. Radziwiłła... (biennio munus curandae et tuendae valetudinis Cels. V. sustinens). Poza pracą o „Przymiocie... i Concilium in febribus... jest także autorem dziełka p. t.: „Melancholiae seu affectuum melancholicorum... descriptio" Cracoviae 1597. opatrzonego dedykacją dla Radziwiłła „D. et patrono observantissimo", gdzie znajdujemy ciekawe szczegóły do genezy tych uwag na podstawie materjału obserwacyjnego po śmierci żony woj. Eufemji. Podobnych przykładów moglibyśmy zacytować więcej. Pozostawiamy to do osobnego omówienia.

[13]) którą obszerniej rozprowadza ks. Widziewicz l. c. str. 30.

mu nawet za inne stanowiska, czy urzędy publiczne. Sprawował je począwszy od marszałka nadwornego, jeszcze za dni żywota ostatniego Jagiellona, dalej Wielkiego aż do dzierżenia godności wojewody trockiego, by wreszcie sięgnąć po najzaszczytniejszy w Litwie urząd — wojewody wileńskiego[14]). A dostojność tej godności znaczyły i wspaniałe przyjęcia w czasie wjazdu samego — przez tłumy szlachty, mieszczan i duchowieństwa, i co dla Radziwiłła cenniejsze i najbardziej zaszczytne — list dziękczynny papieża Pawła V. Przyznać jednak musimy, iż bynajmniej nie walczył o nie zapamiętale, żadnych dalekosiężnych starań nie rozwijał. Za wszystko starczyło mu poczucie rodowe... „bo Radziwiłłem ja będę, choć żadnego urzędu nie będę miał a dosyć mi natem"[15]).

Pewną antytezą tej wyniosłości będzie skromność niemal aż do przesady, której tak często daje wyraz w listach rodzinnych... „gdyż w rozumie, wielkim ja dudek..."[16]) lub na innem miejscu... „pomnię to, żem tylko żakiem był ale nigdy mistrzem"[17]). Ten zawsze sąd skromny, ostrożny wypowiada w sprawach publicznych.

Jak pogodzić ze sobą te pozorne sprzeczności, naprawdę tylko przy bliższem wejrzeniu pozorne? Raz samopoczucie rodowe zupełnie zrozumiałe w epoce nad wyraz rozwiniętego życia stanowego, stąd płynąca duma, a przytem rys drugi wypływ owej żarliwej religijności i prostoty Chrystusowej. Szerzej się rozwodzić nad jego przekonaniami religijnemi nie potrzebujemy; znaczył je aż nadto praktyką życia swego ofiarną[18]); o niej świadczą najwymowniej dzie-

---

[14]) Urząd marszałka nadwornego otrzymał w r. 1568, Wielkiego w październiku r. 1579. 3 kwietnia 1586 wyniesiony na kasztelanię trocką. 10. VIII. 1590 na wojew. trockie, wreszcie 26. III. 1604 obejmuje województwo wileńskie.

[15]) do ks. Krzysztofa hetmana pol. lit. podczaszego W. K. L. 2. IV 1579. Ss. rer. pol. VIII. str. 17.

[16]) Do ks. Jerzego Radziwiłła kasztelana trockiego... z 8. XI. 1600. ib. l. c. str. 49.

[17]) Do ks. Krzysztofa hetmana pol. lit. z 25. IV. 1586. ib. l. c. str. 23.

[18]) Zacytujemy źródło jedno, ale dla nas bardzo autorytatywne, gdyż świadka współczesnego. Może wyniosłe pochwały tchną pewną

siątki fundacyj wspaniałych. Zresztą i nauka sama nie poskąpiła szerszego omówienia tej dziedzinie działalności Sierotki[19]).

Stan zdrowia, jak już poznaliśmy, mimo dzierżonych nawet urzędów, nie pozwalał mu na utrzymywanie szerszego kontaktu ze światem politycznym, jaki się przedewszystkiem ogniskował w sadybie królewskiej...". Od dworu zgoła nic niewiem, bo choć tam wielki gościniec, jedno na furmany, a nie na nowiny..."[20]). A nasz Radziwiłł już wolał podążać swoistym własnym gościńcem, udeptanym praktyką życiową. Najchętniej też przebywał w rodzinnem Nieświeżu, chyba że go powołały, albo potrzeba wojenna, od której się nigdy nie uchylał, zwłaszcza w latach młodszych, lub obowiązki urzędów wysokich, względnie wyjazdy dla celów leczniczych zagranicę, wreszcie na czas już dłuższy owe pielgrzymowanie. A ileż tu momentów możemy sobie najlepiej wytłumaczyć względami zdrowotnemi!

---

przesadą, pozorną tylko, gdyż inne fakty i przekazy źródłowe w całej pełni je potwierdzają. Quinti Evangelii Professores.... Nullus Nemo... per Andream Iurgevicium Canonicum Vilnensem... Vilnae AD. 1599.

Solus enim plura pietatis opera egregia praestitisti, quam quisquam ex Proceribus nostra, vel Patrum memoria, in Lithuania praestitisti. Nam ut longius a tuo Niesvisio non abeam: quam multa sunt et praeclara, quae illic magnis tuis sumptibus perfecisti? Collegium Societatis Jesu, cum templo ac scholis erexisti, et liberaliter dotasti: Monasterium Virginum Sacrarum, quod numquam Lithuania nostra habuit, exstruxisti et redditibus locupletasti: Monasterium aliud. pro Patribus Bernardinis, ut die ac nocte, in tuo Niesvisio Divinas laudes decantent, fabricasti. Ecclesiam muratam in honorem D. Michaelis et Sanctorum Angelorum, puae religiose a Christianis visitatur, construxisti... Nihil hic de arce tua Niesvisiensi, quae et pulcherrima est et munitissima. His autem rebus effectum est, ut Niesvisium tuum, quod antea non multis nationibus forte notum fuit; iam apud cunctas, Solis orientis et occidentis, gentes ac populos, ubi Christianorum nomen auditur, celebretur. Vilnae A. 1599. Jul. 4.

[19]) Kotłubaj E., l. c. str. 318. por. także list do Waleryana Protaszewicza bisk. wileńsk. z 16. VI. 1574. ...„Ja się za łaską Bożą przeciw kościołowi nigdy nie odmienię". Ss. rer. pol. VIII. str. 7.; list do ks. Katarzyny z ks. Ostrogskich Radziwiłłowej, podczaszyny... z 12. XI. 1578. ib. l. c. VIII. str. 13—14.

[20]) Do ks. Krzysztofa hetm. pol. lit... z 8. IV. 1585. ib l. c str. 20.

A podjęcie tak ryzykownej podróży znowu wypływało z tychże motywów. One podane przez samego Radziwiłła najlepiej nam tłumaczą genezę całego przedsięwzięcia, a później uskutecznionego opisu. Jeszcze w r. 1575 uczynił ślub uroczysty ..."jeśli go Pan Bóg ku zdrowiu pierwszemu nawróci, nawiedzić Grób święty, nie mianując pewnego czasu". Rozmaitego rodzaju przeszkody dozwoliły mu wypełnić przyrzeczenie dopiero w r. 1582[21]). A pozatem moment uczuciowy górował nad wszystkiemi innemi.

Czem były pielgrzymki do grobu Chrystusowego w w. XVI. tego już szerzej rozprowadzać nie będziemy; problem ten na innem miejscu omówiliśmy obszerniej[22]). Tak samo nie będziemy się wdawać w szczegóły opisowe, nie pozbawione zresztą nadzwyczajnego kolorytu, dalej zainteresowania, jaki zawsze wzbudza tak nęcący temat, jak Świat Wschodu.

Nasze uwagi, zresztą nie roszcząc sobie bynajmniej żadnej pretensji do jakiegokolwiek wyczerpania tematu, obracać się będą około kilku zagadnień: charakterystyka Radziwiłła, jako autora Peregrynacji i stosunek obecnie ujawnionego opisu do redakcji późniejszych. Ponieważ były one wypływem pewnych kombinacji polityczno - religijnych zatem godne naświetlenia i pod tym kątem widzenia. Dla ścisłości dodaję, iż interesować nas będą wyłącznie pewne kwestje kulturalne. Dziedziny np. literackiej nie mamy zamiaru poruszać, jakkolwiek zasługuje ona znowu na możliwie wszechstronną i wyczerpującą analizę. Dalej rozpatrzeć należy stosunek wydań do siebie, zwłaszcza poszczególnych tłumaczeń. Osobne uwagi należą się także stronie językowej, tak charakterystycznej pięknej polszczyźnie na zapadłej ziemi litewskiej[23]). Objaw to niezmiernie cenny, a który zarazem pozwala na wysnucie wniosków ogólniejszej natury. Wreszcie godną opracowania jest sama postać

---

[21]) por. obszerniej Mik Krzyszt. Radziwiłła Peregrynacja. Archiw. do dziej. lit. i ośw. w Polsce t. XV. cz. II. str. 2 i n.

[22]) Hartleb K., Polskie dzienniki podróży w XVI. w... Lwów 1920.

[23]) Powyższe kwestje — o ile mi wiadomo były przedmiotem dyssertacji doktorskiej w Semin. lit. pol. prof. Ign. Chrzanowskiego w Krakowie.

Radziwiłła i jego działalność publiczna[24]), charytatywna a uwidoczniona także i na innych jeszcze polach[25]). Próba obecna podania pewnych tylko rysów charakterystycznych, ma właśnie za zadanie umotywować konieczność dokładniejszego zajęcia się postacią, która dzięki może nawet właśnie owej peregrynacji zyskała tak powszechną sławę; a wychodziła ona poza granice ojczyzny, do dalekich docierając krajów.

A zrąb główny owej dalekosiężnej opinji budowały, nie czyny znamienite lub sukcesy orężne, ale przedewszystkiem autorstwo tak szeroko niebawem znanych i rozpowszechnionych wspomnień podróżniczych. Stąd im słów sporo poświęcić się godzi.

---

[24]) Na pierwszem miejscu widnieją zasługi dla Nieświeża. Jego staraniom miasto zawdzięcza swój wspaniały rozwój. Od niego wyszła nowa ordynacja dla miasta, ów pamiętny przywilej Stefana Batorego z r. 1586. mocą którego otrzymał prawo magdeburgskie i zrównanie w swobodach z innemi miastami litewskiemi. Jako prawdziwy fundator i odnowiciel miasta, obwarował je, zbudował zamek, uposażył szkołę, szpital, liczne świątynie, o czem na innem miejscu. Z działalności już czysto charytatywnej wymienić się godzi: bractwo miłosierdzia (chętnie mawiał: „Niech mię nie zowią Radziwiłł, ale rad żywił") Mons pius i wiele innych. Już współczesne mu źródła stwierdzają, iż pustynną leśną krainę ożywił, zaludnił i zagospodarzył. Niektóre momenty, zresztą najogólniej poruszył Syrokomla l. c.—inne godne szczegółowego studjum.

[25]) Osobny rozdział w kulturalnej działalności Radziwiłła należy się jego staraniom o drukarnie w Nieświeżu i Wilnie. Jak pierwsza za czasów ojca służyła akcji różnowierczej, (exemp. Biblia nieświeżska. Nowy testament i inne...) tak po przejściu Sierotki na katolicyzm, a szczególniej po sprowadzeniu Jezuitów do Nieświeża — ich propagandzie. W wyższym jeszcze stopniu wileńska, o której mówi Skarga: „X. Mik. Krz. Radziwiłł nowem dobrodziejstwem z staranności o rozkrzewienie chwały Bożej pozwolił drukarni swojej Jezuitom, aby służyła na potrzebę ich Kollegium, a nawet też drukarnię swoim kosztem wielkim odnowioną utrzymuje, ażeby ta typografia, która kiedyś posłużyła do rozsiewania herezji, teraz do rozkrzewienia Katolickiej pracy była obróconą". Niechaj pozycje druków podanych u Lelewela: Bibl. Księg. dwoje I. str. 199 in, Browna l. c. Bandtkiego: Hist. druk.. II. str. 8 in, 265 in. uzupełni tych kilka przykładowo podanych pozycji, dla umotywowania potrzeba zajęcia się także i tą dziedziną:

1) O miłościwym Lecie list Jego Miłości Księdza Arcibiskupa Gnieźnieńskiego...

MIKOŁAJ KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ
w stroju pielgrzyma do Ziemi św.
(Wedle rysunku Xawerego Preka na podstawie współczesnego portretu u XX Kamedułów na Bielanach koło Krakowa).

Obecne wydanie Peregrynacji nosi wybitny charakter dziennika podróży pod względem zewnętrznym i wewnętrzno-treściowym. Po wstępie, o charakterze bardzo osobistym, ale dlatego niezwykle cennym dla rekonstrukcji biografji autora (nawiązuje np. do swej choroby, którą uważa, jako napomnienie Boże „aby karanie hamowało go", przytacza wszystkie szczegóły, przygotowania do samej podróży, dalej pisma papieskie i t. d.) rozpoczynają się wspomnienia, ujęte w ramy poszczególnych miesięcy każdego roku. W tej formie autor notuje dzień po dniu niemal, miejscowości oglądane, zabytki, osoby i rzeczy godne pamięci, wreszcie czynności. Dokładniejszego streszczenia nie mamy zamiaru podawać[26]).

W Wilnie z drukarni Oświeconego Książęcia Pana a p. Mikolaia Chrysztopha Radziwiłła Marszałka Nadwornego Wielkiego Księstwa Litew... przez Daniela Leczyckiego Roku 1576.

2) III. et Reverend in Christo Patris et Dom. D Georgii Radivili D. G. Episcopi Vilnensis Ducis Olycae... ad Parochos Dioecesis Vilnen. Epistoła. Vilnae Typis III.: Dom. D. Nikolai Christophori Radivili Ducis Olycen: M. D. L. Supr: Marschalci A. D. M. D: LXXXII:

3) Gemadii Scholarii Patriarchae Constantinopolit. De primatu pape. Vilnae Typis III. Dom. Nicol. Christ. Radi ili Ducis in Olyca M. D. L. Supr: Marschal. 1582.

4) Anatomia libelli famosi... per Andream. Iurgevicium. M. D: X. C. I. III. principi et Dno D. Nicolao Christoph Radziwil palat. trocensi... *Hoc-tibi Ill. Princeps, dicare volui: ut quem Dnus tanto zelo religionis Cath. conservandae & propagandae replevit: & ad tantam dignitatem nuper in Repub. evexit. patronum ac protectorem contra sanctae fidei nostrae hostes haberem... Vilnae 1590. Octobr 12.*

Andreas Jurgiewicz.

5) O jedności kościoła Bożego pod jednym pasterzem... W Wilnie z drukarni Jego ks. Mił. P. Mikołaja Chrysztopha Radziwiłła. Marsz. W. Lit. etc. 1577.

6) Evangelica et Apostolica Doctrina. De divinissimo et tremendo Missae Sacrificio... Excusae Vilnae In Coll. eius Societ. Typis III. D: D. Nicolai Christoph Radivili Ducis in Olyca A. MD. LXXXVI.

[26]) Uskutecznił to już w znacznej mierze Wł. Chomętowski, w publikacji p. t. Pielgrzymki do Ziemi Świętej... gdzie wyraźnie zaznacza, iż... „w streszczeniu i opowiadaniu pielgrzymki Radziwiłła posługiwaliśmy się w wielu miejscach oryginalnym polskim rękopismem z XVI. w., który znajduje się w zbiorach biblioteki Ordynacji Krasińskich..." str. 15. stosunek R. do t. zw. „antyków" omówił T. Sinko w wyczerpującem studjum: Polscy podróżnicy w Grecji i Troi... Kraków 1925 str. 20—25.

Problem techniki spisania samego dziennika łączy się integralnie z czasem uskutecznienia go. Sam tekst pozwoli nam, w granicach możliwej ścisłości, oznaczyć termin a quo i ad quem. W ciągu podróży robione były bezwzględnie notatki lub zapiski. Czy przez samego tylko Radziwiłła; a może także i przez towarzyszy podróży? wśród nich spotykamy przecież Leonarda Pacificusa, kapłana zgromadzenia Societatis Jezu, ks. Ignacego Hiszpana[27]), Andrzeja Skorulskiego, późniejszego deputata na sądy fiskalne, chorążego a wreszcie marszałka kowieńskiego, bogobojnego fundatora konwiktu dla ubogich studentów w Nieświeżu, i klasztoru dla panien zakonnych pod regułą św. Benedykta"[28]), wielkiego Jezuitów protektora[29]) — ludzi zatem o stopniu takiej inteligencji[30]), iż mogli zupełnie dobrze pod tym względem współpracować z samym Sierotką. Taki proceder był wprost konieczny, wszak niepodobieństwem było ogarnąć pamięcią masę szczegółów, nazwisk, miejscowości tak niezwykłych często dla ucha polskiego. Chodziło głównie o rzeczy osobiście zaobserwowane, boć przecie autor pragnął podać ...„co samo niemal w oczy lazło". Tak nagromadzony materjał opracowany w formie obecnego wydania w lat kilka nawet po powrocie z Ziemi św. A przemawiają zatem następujące ustępy Peregrynacji:

1. Wspominając o uwięzieniu pięciu szlachciców, jako zemsta za dobywanie Tehynii przez Kozaków — w Kairze pisze ...„ o tym mi sam Jan Kobylnicki (uwięziony podówczas) już tu w Polszcze będąc powiadał" *(p. 140).*

2. Na Kanei spotyka w czasie podróży powrotnej dwu Polaków: Marcina Lubienieckiego i Piotra Broniewskiego, wzmianka o nich brzmi w ten sposób... „żem ja jeszcze ja-

---

[27]) Rostowski l. c. str. 123.

[28]) Niesiecki K.: Herbarz Polski... t. VIII. str: 386.

[29]) Rostowski St. l. c. str. 359. bratem jego był Jezuita z kolegium w Nieświeżu — Paweł zm. 1648 r.

[30]) Niechaj dowodem służy: Problemata ab Ameside Aegyptiorum rege, proposita a Mag. et Gener. DD. Andrea Skorulski, Milite Hierosolymitano... soluta,... moestissimis Filiis::: Nicolao et Raphaeli::: a studiosa juventute Collegii Radzivillioni Nieswizensis S. J. offeruntur. Wilno S. J. 1620.

dąc do ziemi św. pisał do nieboszczyka króla Stefana z Kandyi, prosząc, aby żądał za mną paszport turecki" *(p. 137)*, a zatem kreślił te słowa już po śmierci Batorego, zatem po r. 1586.

3. Wspominając o zeznaniu fundacji, w Ziemi św. uczynionej pisze wyraźnie... „Zeznałem w Brześciu to co się popomieniło, die 4. Novembris anno Domini MDLXXXVI.

4. Na Krecie poznał Kupca Antoniego Barochi z Wenecji, ...„gdym ja już był doma, pisał do mnie kilka listów tak z Hiszpanji, jak ze Włoch..." *(p. 129)*.

5. Przy opisie klasztoru św. Saby, taką umieszcza wzmiankę....: „był potem u mnie w Czarnawcycach 19. III. anno 1588 czerniec i z drugimi Hermanem z Korfu, Erazmem z Tessaloniki, Joachimem z Chios, gdy z Moskwy wracali do Ziemi św. pamiętał to dobrze, co naonczas ze mną w klasztorze św. Saby mówił" *(p. 57)*.

Jako termin ad quem możemy oznaczyć r. 1595, kiedy to wypłacił ogromną sumę 5.000 zł., jako jednorazową rekompensatę, przyjętych na siebie zobowiązań w Jerozolimie. O wypłacie tej sumy, na co otrzymał od prokuratorów Zakonu poświadczenie odbioru datowane 6. IX. 1595 w Weronie[31]) — nic zgoła nie wspomina, a co niewątpliwie byłby uskutecznił, jak to czynić zwykł przy innych tego rodzaju okolicznościach. A zatem precyzyjnie przyjąć możemy czas około r. 1590, okres pobytu stałego w Nieświeżu, mimo otrzymanego — właśnie województwa trockiego i względnie poprawnego stanu zdrowia.

Dla wyczerpania jeszcze niemal wszystkich argumentów, które zresztą niezbicie przemawiają za spisywaniem tych wspomnień już po powrocie powtórzyć należy słowa we wstępie przez Radziwiłła wypowiedziane... „co potym i sam król, gdym go, wróciwszy się, w Grodnie witał..." *(p. 5)*.

Jeżeli znowu weźmiemy pod uwagę momenty natury konstrukcyjnej, to one wyraźnie wskazują na to, iż autor nie spisywał przeżywanych wrażeń i przejść bezpośrednio,

---

[31]) Kotłubaj Ed.: l. c. str. 314.

lecz przeciwnie przy pisaniu ogarniał całość materjału. W ten sposób związki rzeczowe, realne, pewnych faktów brały zawsze górę nad względami utrzymania ścisłej chronologji.

1. Ma to miejsce przy epizodzie ze Siekierzecką, którą Radziwiłł zabrał ze sobą z Jerozolimy i w tem miejscu obszerniejszą poświęcił jej wzmiankę. By jednak czytelnika uświadomić o dalszych jej losach, względnie zaznaczyć swe opiekuństwo nad upośledzoną niewiastą, wyprzedza znacznie tok opowiadania w słowach... „Jako gdym do Loretu, z tej drogi jadąc, przyjechał, trafiłem na powinnego jej..." *(p. 34) por. p. 156.*

2. Kiedy wymienia towarzyszy pobytu w Ziemi św. przy ceremonji pasowania na rycerzy grobu św. zaznacza... "Ci potem wszyscy... zawsze ze mną byli, aż nazad Pan Bóg do Włoch przywrócił, oprócz cyrulika, który w Kairo umarł, jako się niżej wspomni" (p. 39), podobne wyrażenie na innem miejscu, jako dowód pewnej perspektywy a zarazem związku między zaszłemi faktami ...„jakom wyżej dołożył" *(p. 67)*, lub przy opisie Kaira ....„o którym wspomni się niżej" *(p. 88 lub 92, 126).*

3. To samo się powtórzy przy opisie epizodu z mumiami.... „z którymi co się potym stało, wspomni się, gdym z Aleksandryi nawigował..." *(p. 113).*

W łączności z taką metodą opisową pozostaje pewien stopień krytycyzmu, który pozwalał niejedne rzeczy sprawdzać, już na podstawie porównania np. z dotyczącą literaturą opisową. Wystąpi to bardzo wyraziście przy krytycznem rozpatrzeniu wiadomości o piramidach i mieście Balbech, podanych przez Benjamina ben Iona z Tudeli w jego opisie hebrajskim podróży przedsiębranej w w. XII. *(p. 98).*

Co więcej — rozpatrzenie się w literaturze danej kwestji, pozwala mu zająć pewne określone swoiste stanowisko, jako wynik selekcji z rozbieżnych częstokroć poglądów, np. przy wzmiance o labiryncie Thesei... „ja z tymi trzymam, którzy chcą, że w tym tam miejscu kamienie ciosano" *(p. 10)*, czasami znów tylko rejestruje poglądy, sam się nie wypowiadając, jak ma miejsce przy opisie jeziora Martwego i pewnych przejawów atmosferycznych. ....„Przyczynę tego

złego powietrza jedni chcą... Drudzy zasię przypisują jeziору" *(p. 121)*. Innym znów razem, kiedy sprzeczności dość silnie wystąpią, jak np. przy dziejach pałacu Salomona w Balbech, kiedy odmienne zgoła zapatrywania wypowiadają Bonifacius de Stephanis bisk. zachlumski w Dalmacji, niemal współczesny naszemu autorowi, i Christian van Adrichom — Radziwiłł analizuje nawet przekazy źródłowe, na których wspomniani pisarze swe wywody oparli jak np. Księgi królewskie, czy Starożytności Flaviusa i wreszcie słusznie oddaje moc decyzji autopsji, stwierdzając... „To jednak bezpiecznie świadczyć mogę, czemum się dobrze przypatrzył..." *(p. 16)*. A jeśli mu dana sprawa wydaje się wątpliwą, lub bardziej od prawdy odległą, jak owe przechodzące w pokolenia, podania o fortelach Assan sułtana, przy budowie świątyni, to krótko już odwoła się na źródło samo... „Sit fides penes illos, jeśli to tak było". W każdym razie tego rodzaju stanowisko pozwoli mu pozostać w zgodzie z własnem sumieniem i niezwykle silnie rozwiniętem poczuciem prawdy. Niemożność znalezienia zadowalniającej odpowiedzi, każe mu, przy wrodzonej skromności, kwestję powierzyć bardziej do tego powołanym... ....„to już niechaj mędrszy o tym sądzą..." *(p. 111)*, lub na innem miejscu przy opisie Aleksandrji... „o tej kolumnie, że historykowie piszą... ja bawić nikogo nie chcę" *(p. 117)*. Cechą znamienną jego wywodów jest duża doza oryginalności; pragnie podawać rzeczy nowe, a nie powtarzać już znanych jeśli... „już to drudzy uczynili" ....„nie trzeba mnie wspominać", a nad wszystko przenosi własne, osobiste spostrzeżenia. Stąd konkluzja, która może najlepiej ujmie jego w tym względzie stanowisko... „O tych, że wiele historyków pisze, ja krótko i to jedno, com dobrze sam oglądał". Już z tego przykładowego przeglądu widoczne, iż Radziwiłł chętnie cytuje źródła, operuje niemi na swój sposób, własne obserwacje porównywa z ich zapodaniami, czasem krytycznie je ocenia; niechaj przykładem dowodnym służy taki np. ustęp ....„Że o tej insule Krecie wiele ich pisze, a zwłaszcza Plinius, aby miała w sobie za czasów dawnych sto miast, ja nic nie wspominam, gdyżem ją jedno przyjazdem widział; ale znać z ruin, że bardzo wiele miast miała; u mnie to podobna, co Plinius pi-

sze". Świadczy to bardzo dodatnio o pewnem nastawieniu autora do przedmiotu swych sądów i spostrzeżeń. W każdym razie godnym uznania jest pewien autorytet, jakim są dla niego źródła uznane, stąd takie uzewnętrznienie osobistych zapatrywań ...„wieleby pisać o cudnej tej krainie Gallilskiej ...zaczym ja z mej strony wierzyć będę Josepho o wojnie żydowskiej...".

Krytycyzm silnie rozwinięty występuje już w całej pełni w opisie morza martwego. Niema tam owych „cudnych owoców", które się zaraz w popiół mają obracać, choć pisze o tem Flavius, nie znalazł statuy żony Lota ze soli; a wiedziony może nadmiarem ciekawości zapytywał o to i przewodnika swego i innych Arabów. Nawet brat Angelo, który już 50 lat przebywa w Jerozolimie nic mu nie mógł konkretnego powiedzieć, poza tem, iż ...„tam umyślnie niektórzy chrześcijanie z Europy chodzili widzieć tę statuę, ale nic nie widzieli". A zatem zabiegi około dobycia prawdy u niego wcale usilne!

Może a priori wypowiedziane pewne uwagi, czy wnioski pozwalają nam stwierdzić, iż wspomnienia same spisywane były[32]) w czas jakiś po powrocie — który zresztą wcale ściśle ustaliliśmy. Czy spisywał je sam, czy może tylko osobiście dyktował, za czem przemawia pewna praktyka przy listach stosowana[33]) — zupełnie pewnie rozstrzygnąć trudno. Dodamy tylko dla ugruntowania naszego przypuszczenia, iż podówczas pozostaje w posłudze książęcej znany nam towarzysz podróży Skorulski[34]), z którego pomocy, czy nawet współpra-

---

[32]) A może niebardzo odbiegniemy od prawdy, stwierdzając, iż podówczas już zaistniał plan wydania łacińskiego. Przy opisie pasowania na rycerzy grobu św. taki znajdujemy pasus: „Ceremonia, jaka jest tego pasowania, długoby tu opisywać: ale są o tem książki, jakim porządkiem się co dzieje, które są niżej na końcu wypisane maby każdy ktoby chciał, mógł wiedzieć". (str. 39). Obecny opis tegoż ceremoniału nie zawiera, ma go natomiast wydanie łacińskie Tretera, czy zatem oryginał już nie był sporządzany z myślą o łacińskiej edycji?

[33]) Dla słabej głowy zgoła i dyktować nie mogę... pisze Radziwiłł do ks. Krzysztofa hetmana pol... 28. II. 1587. Ss. rer: pol: VIII. str: 29.

[34]) Skorulskiego (dworzanin ks. Sierotki) posłałem na Podlasie... czytamy w liście do ks. Krzysztofa z 18. II. 1587. i b. l. c: str: 27. w innem miejscu: Jednom odprawił Skorulskiego do Wilna, przez którego napisałem kilka słów do WM. z 16. VI. 1590. i b. l. c: str: 39:

cy niewątpliwie korzysta. Tylko w Nieświeżu mógł autor posługiwać się literaturą pomocniczą, na którą tak często się w tekscie powołuje. Jeszcze jeden argument, który tak walnie przemawia za niemożnością spisywania pamiętników w czasie samej podróży. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by ze sobą wiózł wcale pokaźną bibljotekę podręczną, kiedy skądinąd wiemy, iż tylko jedną rozporządzał a w szczególności ...„osobliwie biblją swoją, którą miałem zawsze przy sobie i w ziemi świętej..."[35]). Natomiast na zamku nieświeżskim posiadał wspaniały księgozbiór, o którym sam się wyrażał, iż ...„to wielkie moje kochanie w bibljotece zamkowej...", „gdyż też to jest u ludzi bacznych jedna ozdoba...". Tam też zapewne rozczytywał się w tych dziewięciu autorach, na których się tak często powołuje, czy też w dziejach apostolskich i literaturze pokrewnej. Wszak ten dział jego zbiorów specjalnie bogato się prezentował, owe ...„wszystkie księgi in theologia... dawne i świeżo kupione...", a które pozostawił w spuściźnie swemu synowi Janowi[36]). One to pozwalały mu przeprowadzić i owe porównania i analizę tekstu i częste dygresje, które wskazują na głębsze ujęcie danego problemu, jako wynik odpowiedniego studjum i pracy. A dowodzi ona pewnego zasobu inteligencji, a także i oczytania. Ze źródłem najczęściej cytowanem spotykamy się z Pismem świętem. Rzecz to zupełnie zrozumiała, iż przy opisie Ziemi św., charakterystyce i rejestracji zabytków, związanych z dziejami Syna Bożego, dalej pierwszych wieków chrześcijaństwa — nie mówiąc już o erze królów żydowskich, dzieje Starego i Nowego Testamentu były najbardziej miarodajne. Ze Starego Testamentu z Pentateuchu figuruje u naszego autora: Księga Rodzaju (Genesis) cap. 14, 19, 24, 25, 32, 35, 37, 46, 48. dalej Księga Jozuego: cap. 2, 3, 6, 13. Cztery Księgi królów, a w szczególności 1. Reg. cap. 10, 17, 27. 2. Reg. cap. 2, 11. 3. Reg. cap. 1, 7, 10, 19. 4. Reg. cap.

---

[35]) Wspomina o niej w Testamencie. Ss. rer. pol. VIII. 73.

[36]) por. ib. l. c. str. 78. „O księgach nowych y uczonych które na świat wychodziły rad się pytał, y one skupować rozkazował, a czytaniem ich bardzo się rad zabawiał". Widziewicz M. l. c. str. 28.

2, 19. Z księgi proroków większych Daniela cap. 14. Ezechiela cap. 30.

Z Nowego Testamentu: Ewangelja św. Mateusza: cap. 2, 3, 4, 6, 21, 26. Św. Marka: cap. 1, 8. Św. Łukasza: cap. 1, 2, 13, 14, 16, 19. Św. Jana: cap. 9, 11, 20. Dzieje Apostolskie św. Łukasza: cap. 1, 2, 3, 8, 9, 12, 16, 19, 25, 27.

Poczet wymieniony powiększy jeszcze grono pisarzy żydowskich i starożytnych a więc: Józefa Flaviusa, Pliniusa, Tacyta, podróżników w. XI. i XII., mnicha Cedrena i żyda hiszp. Benjamina z Tudeli, wreszcie dwu pisarzy w. XVI. Bonifacego de Stephanis i Christiana van Andrichoma, których wyszczególnił już zresztą wydawca Peregrynacji. Pewna miara porównania z podobnymi zabytkami także pozwoli nam sąd odpowiedni skonstruować. Niewielu rozporządzamy opisami, któreby autorzy wyposażyli w tak bogatą nawet ilość cytatów źródłowych, raczej opierają się w przeważnej większości wyłącznie tylko na autopsji. Ta mnoga liczba zapisek źródłowych wskazuje z jednej strony na chwalebną dążność do wcale gruntownego opracowania całego opisu przez człowieka, któremu brakowało napewno podstaw wiedzy i możności pracy naukowej, jednak żywił dla tych sciencji niekłamany podziw i szacunek, czego dowodem choćby wskazania pozostawione swoim synom, a zawarte w często cytowanem Admonitoryum. Z drugiej — by nie przesądzać wyników końcowych naszego toku rozumowania — wskazuje na pewien z góry powzięty i obmyślany zamiar, który w całej pełni dopiero zobrazuje się w odmiennej formie tegoż wydawnictwa.

Jakież to inne jeszcze cechy charakterystyczne występują u Radziwiłła, rozpatrywane znowu tylko sub specie — pisarza pamiętników podróży?

Uczucia, czy przekonania religijne, musiały ujawniać się w sposób najbardziej widoczny w czasie podróży, a zwłaszcza odżywać przy opisie, czy wspomnieniach miejsc świętych, gdzie każdy moment, szczegół przenosi człowieka w zaświaty, tchnie jakimś nadziemskim uczuciem, rozżarza religijność i ją odpowiednio stopniuje, — nawet u natur wybitnie refleksyjnych, — a cóż dopiero u takiego uczuciowca, jakim

był Radziwiłł. Z tem łączy się także stosunek jego do różnowierców. Jakaż radość promienieje, z chwilą stwierdzenia faktu, iż... „z przeklętych heretyków żadnego tam niemasz“ lub na innem miejscu... „iż o zaraźliwych heretykach nic nie słychać“. Jakżesz wygląda wobec tego jego ojczyzna![37]) wymienia ....„te ordy: Lutry, Zwingliany, Aryany, Nowochrzczeńce i tę inszą hałastrę heretycką“, którą ....„Pan Bóg nasze kraje za grzechy też nasze nawiedził...“. Sąd zatem wcale surowy, który tchnie pełną pogardą, co więcej nienawiścią do niedawnych jeszcze swych współwyznawców. Niewątpliwie, iż towarzystwo Jezuity Pacificusa, musiało także wpływać na formowanie takich przekonań.

Wypływem jego szczerej religijności jest także wiara w nadziemskie zjawiska, stąd tak długi ustęp poświęcony św. Germanowi. Ale stąd już krok zaledwie jeden do prostodusznej naiwności, która zresztą stale jak nić jaka czerwona przewija się przez inne nasze peregrynacje[38]), dając dowód, iż ta pewnego rodzaju ciekawość, formalna gonitwa za rzeczami „cudownemi“ już leżała w duchu samej epoki, a stąd przeszła na ludzi o tak wysokim nieraz poziomie intelektualnym, czy nawet naukowym, jak np. Reszka; pomimo to, nie wyzbył się, wzorem innych, tej typowej naleciałości współczesnych sobie czasów. Stąd taki np. nieproporcjonalnie długi opis burzy na morzu, wywołanej rzekomo faktem, iż na pokładzie, na którym jechał Radziwiłł, tym razem w towarzystwie ks. Simona Albimontanusa, kapłana zresztą z Polski, znajdować się miały dwie mumje, rzucone nawet w morze jako „ciała pogańskie ...na czary“; jako takie wywołują burze na morzu. Choć na bene Radziwiłła przytoczyć należy, iż zaraz tłumaczy się z powodów, dla których o tym szerzej wspomina. Odgrywał tu główną rolę moment opisowy jedynie, gdyż... „nie dlatego tu wspominam, abym miał twierdzić za pewne, że te szturmy morskie bywają, gdzie te ciała na okrętach są (jako wiele ich rozumieją), ale przez to, aby wiedzieć, co się działo

---

[37]) por. w tej mierze, cytowany już do ks. Katarzyny... Ss. rer. pol. VIII. str. 13 in. dalej do ks. Krzysztofa... z 8: IV: 1585: ib: str: 19:

[38]) por. Hartleb K.: Polskie dzienniki podróży... str. 85:

w tej mojej drodze..." *(p. 133)*. Przykładem zaciekawienia dla rzeczy nadzwyczajnych to niech służy opis kameleona, który „tylko wiatrem żywie", lub zgoła naiwna opowieść o koniach morskich i deliberacja na temat możności połknięcia przez tę bestję aż „elefanta" *(p. 85)*, albo wzmianka o ptakach koło Aleksandrji *(p. 124)*. Ta sama cecha każe mu powtórzyć nieraz gdzieś zasłyszaną nieprawdopodobną opowieść o onym „Egipczyku", który się gusłami i czarami bawił i w sposób zgoła oryginalny zdobył majątek ogromny *(p. 104)*. Wymienione rysy, celowo zresztą podkreślone, raczej do ujemnych byśmy zaliczyli. Jednak dla objektywnej analizy domagają się także zarejestrowania.

Przejdźmy do spraw najcharakterystyczniejszych! Radziwiłł posiada w wysokim stopniu rozwinięty zmysł architektoniczny. Jakkolwiek Peregrynacja nie daje nam dostatecznego materjału do scharakteryzowania jego stosunku do — sztuki, w tej materji nie wypowiedział się nigdzie, względnie bardzo skąpo — to jednak zrozumienie dla imponujących tworów architektury, jest tak widoczne, iż słów temu parę godzi się poświęcić. W tym zdaje się kierunku jego pobyt zagranicą, dokładne zwiedzanie i przejrzenie się zabytkom w takich środowiskach jak Rzym i Paryż musiały w skłonnym do recepcji umyśle Radziwiłła pozostawić pewne ślady. Ten właśnie proces porównywania pozwalał mu wysądować odpowiednią miarę, oddaną takim właśnie wyrażeniem, jak ...„com w Europie widział". Sam ogrom spotykanych zabytków już stanowił tę siłę atrakcyjną i przyciągającą zaciekawienie naszego podróżnika, a co w dalszym ciągu zaznaczyło się w jego wspomnieniach. A dalej już szły walory stylowe, czy artystyczne, owe nierzadko spotykane przepiękne formy na najlepszych wzorach formowane. Posłuchajmy w tym względzie naszego peregrynanta. Wspomina zamek obok kościoła św. Jana Chrzciciela w Damaszku w tych słowach: ...„Widzieliśmy też zamek, z kwadratu murowany, cudny, ale ze staroświeckim strychem, z wieżami na Pisanum w drodze do Betleem... „starym obyczajem budowany, jest bardzo mocny, bo jednak jest na cztyry grani, a wieże mocne i wysokie, granitowe z kwadratu i przekop wszystek bardzo głęboki, z kwadratu wymurowany" *(p. 49)*. A zatem podróżnik nasz operuje wcale wyrobionymi terminami,

świadom w pełni ich treści, a sam opis robi wrażenie, jako wyszły z pod pióra, człowieka o wybitnym zmyśle spostrzegawczym, a dalej o wyrobionej znajomości techniki architektonicznej, opartej na wcale bogatej obserwacji. Jak np. ujmuje swe wrażenie o kościele wybudowanym staraniem św. Heleny ....„Piękność tego kościoła ztrudna wypisać, jako i wielki i wesoły i osobliwie cudnego marmuru. Wielkie kolumny dwoma rzędami w nim idą, a wewnątrz wszystek mozaiką sadzony, a ołowiem z wierzchu nakryty..." *(p. 51)*. Ta niezwykła znajomość form architektonicznych, celowość w ich operowaniu zaznaczy się w umiejętnym opisie piramidy, której budowę uskuteczniano „wielkim kwadratem ...w czym sztukę osobną uczyniono, to jest acz granowita, a co dalej ku górze węższa..." lub pałacu Gaurea w Kairze... „w tym pałacu są portyki cudne z wielkimi kolumnami i barzo wielkie..." *(p. 106)*, podobnie krótko opisze groby królów w skale wykonane w takich słowach...: „prawie są mieszkania, wykonane w żywej skale, cudne; strop tak właśnie, jak u nas belki kładą, bez szlostramu, ale obło ciosano, nie granowito. Na ścianach wzory jakieś też wyciosano..." *(p. 96)*. Tu już widzimy nietylko pełne obeznanie się teoretyczne, ale i praktyczne, oparte bezwzględnie na spostrzeżeniach, przy wybitnie wyostrzonej zdolności w tym kierunku. Zresztą cały szereg wzmianek w opisie wskazuje na duże zainteresowanie dla tego rodzaju zabytków, stąd i obszerny opis np. studni w pałacu koło Kairo, *(p. 109)* podobnie zajmują go i same akcedensy, jak forma okien w domach egipskich ....„mają w stropie okno wielkie, okrągłe, albo też granowite... zasię są drugie okna niższe..." Przyczem chętnie nasz obserwator posłuży się porównaniem. Zatrzymajmy się przy opisie kościoła Grobu św. Jest on... „krzyżowy, sklepiony wszystek, a także kwadratem poboczne strony są w węgły, to jest na cztery granie murowane. A na wschód i na zachód słońca półkolem strony idą, filary wszędzie około... jest Grób św. nad którym jest bania kościelna, ale wierzch niesklepiony, chyba do połowice od spodu, a po tym bramy drzewiane, mocne, fugowane, a na wierzchu okrągłe okno wielkie, jako w Rzymie a. s. Maria Rotunda... A też kaplica Grobu św. wszystka z wierzchu marmurem osadzona, ściany z szarego marmuru,

a słupy około z czerwonego porfitu..." *(p. 69), por. także p. 10, 14, 105, 108.*

Ileż to poczucia wyrobionego smaku, zmysłu perspektywy!

A taki np. opis grobów królów judzkich ...„a tak drzwi, jako i truny dziwnie cudną robotą i subtelną wykonano we wzory, że się zda jakoby trybowana robota była, gdyż kwiaty bardzo piękne". Znajdujemy tu i ocenę estetyczną, wydobycie pewnych subtelnych cech i znamion, które wykraczają poza ramy suchego tylko rejestrowania danego zabytku, czy też tylko powierzchownego opisu.

Równie duże odczucie piękna posiada Radziwiłł dla uroku krajobrazu. U naszych peregrynantów rys to bardzo często spotykany. Jakież momenty się na to złożyły? Przedewszystkiem to ciągłe i bezpośrednie obcowanie z naturą. Taki Sierotka chował się przecież w uroczym zamku nieświeżskim, położonym nad rzeką Uszą w malowniczej okolicy otoczonej wzgórzami; wspomnienia dzieciństwa, wiecznie żywe pomnożyły jeszcze liczne zagranicę wyjazdy. A pozatem i wpływ samej epoki. Pomijając już sprawę takiego czy innego wykształcenia, jego stopnia uczoności, godzi się jednak stwierdzić, iż żył i obracał się w czasach i krajach, które nietylko urobiły ale kultywowały to poczucie piękna krajobrazu. Przedewszystkiem Włochy, tak dobrze znane naszemu autorowi. A tam przecież obowiązywały myśli i hasła głoszone przez takiego np. estetę Cornaro, które zyskiwały coraz większe i szersze prawo obywatelstwa.

Zupełnie zatem zrozumiałe, iż pod wpływem takich haseł, przygotowania w rodzinnych stronach, pomnożonego w zagranicznych peregrynacjach, hodował to poczucie piękna krajobrazu i odczucie jego powabu, czemu dał wyraz w opisie np. góry Tabor:

„jest góra tak wysoka, tak okrągła, jakoby ją na urząd miał sypać, i k temu takiej cudności, że się niezda być z przyrodzenia, ale kunsztem jakim umyślnie usypana, bo około idzie jako wieniec z skały szarej, a drugi nad nim z chruściku zielonego i tak aż do wierzchu, jakoby ją wieńcem kamiennym, a drugim z drzewa zielonego opasał" *(p. 25),*

lub w skreśleniu obrazu krainy Galilei: „w Galilei urodzaje zboża wszelakiego i owoce, a równina bardzo cudna,

jednak przedsię i góry przechodzą, na których także urodzaj bywał: w Samarji już są skały jednak niewielkie, ale sady wszelkich owoców żyzne bardzo, a doliny zasię między górami dziwnie obfite, winnice też i wielkie i cudne, a przeto, iż to troje wszystko pospołu, i teraz najwięcej ludzi tam we wsiach" *(p. 27)*.

Autor jak widzimy kolorami niezwykle żywemi, ale barwami równocześnie pastelowemi odmalowuje ten oryginalny krajobraz wschodni, pełen uroku, łagodnej zda się, niczem nie zamąconej ciszy. Ale on potrafi odmalować także i grozę i ponurość takiego morza Martwego w słowach: „Strasznie pozrzeć na to jezioro, co góry około wielkie i głuche, więc woda się tak mieni gęsta, szpetna i bardzo śmierdząca ....„a jakżesz ciekawe objawy tam przez Radziwiłła zaobserwowane..." trzykroć się mieni na dzień, com dobrze widział, bo rano woda bywa czarnawa, ku południu, gdy słońce zagrzeje... to zmodrzeje wszystka woda jak sukno modre, ku wieczorowi zasię przed zachodem słońca, gdy już gorącość słoneczna omija, woda czerwonawa albo rudawa, jakby ją z gliną zmieszał..." *(p. 58)*. Poczucie barw, któremi pisarz doskonale operuje łączy się z plastyką iście malarską, której nie spaczy górnolotna fantazja, przeciwnie poczucie rzeczywistości trzyma na uwięzi zbyt pochopne wypowiedzenia się. Wszak normantywą najwyższą jest osobiste spostrzeżenie i z tego wynikły odpowiedni osąd zaobserwowanych zjawisk, czy tworów natury. Z tem łączy się już chłodny, niemniej wcale barwny opis samego kraju np. żyznych pól damasceńskich, gdzie jednak wyraziściej już występuje sama charakterystyka ziemi i jej plonów bogatych. A o to także autorowi chodziło!

Przejdźmy do strony, najbardziej może czytelnika pociągającej — obyczajowej!

Opisy krajów poszczególnych, uroczystości różnorodnych, ceremonji, obrzędów wprowadzają w czarowny świat Wschodu, o zgoła odmiennym charakterze, a który podobien i czasom naszym równie był ponętnym umysłom i pragnieniom owoczesnym. Weźmy np. ów dzień radości w czasie spuszczania wody Nilowej, obchodzony z całym przepychem wschodnim, bogactwem i rozrzutnością, jako największe święto narodowe. A za nim pójdą owe pomniejsze święta postu

w oświeconych moschejach, nabożeństwa piątkowe; a na plan pierwszy wybijał się tam przedewszystkiem ogrom uczestników.

Pisarz z konieczności operować musi antytezami, sam materjał faktyczny go do tego zmusza. Ileż wdzięcznego pola do wysnucia pewnych wniosków porównawczych! Jakżesz odbijają od tamtych — niezwykle skromne i proste uroczystości u grobu Chrystusa, przywodząc na pamięć pierwsze wieki chrześcijaństwa, o charakterze wybitnie kontemplacyjnym. Sama szata zewnętrzna, szary strój pielgrzymów, mieszkanie w odosobnieniu, dni i noce całe modlitwy. A nad tem wszystkiem groza ciągle wiszącego niebezpieczeństwa, świadomość tej okrutnej, bezwzględnej potęgi półksiężyca. A scenerja — odwieczne mury, które wytwarzają jakąś ogromnie podniosłą atmosferę, podniecaną co krok i uświęconą wspomnieniami związanemi z życiem Zbawiciela. Sam nastrój, całe otoczenie, które na tem podłożu wykwita i urasta, zmusza do kontemplacji, unosi niejako w zaświaty. Treść przeżyć podniosłych tak bogata, iż ona w całości pochłania całą uwagę i myśl pątnika. Zaprzeczeniem blasku, bogactwa — to skromne pasowanie na rycerzy grobu św., rozdawanie dyplomów, czy procesje z tem związane.

A przejawy, już wyłącznie tylko obyczajowe w opisie traktowane ze względów zrozumiałych tak obszernie, raz o zakroju oryginalnym, to znowu dziwacznym, jak np. przysięga Arabów, czy też forma i taktyka ich napadów, co krok spotykane zwyczaje u Turków (np. nieufność). Stosunki życia codziennego, stanowisko kobiety, zwyczaje santanów, przejście katolika na obrządek turecki i tyle innych. Ileż z tego wysnuć możemy wniosków wkraczających już w dziedzinę moralności, podstaw etycznych, względnie stwierdzenia ich braku zupełnego.

A to wszystko takie różne, odmienne od normantyw choćby życia polskiego, iż budzić musiały zaciekawienia sporo. Jeżeli do tego dodamy owe cechy pisarza — podniesione już poprzednio — zdolność opisu i ujmowania w ramy charakterystyczne — życia czynnego (umiejętności czasów Odrodzenia) to uzyskujemy obraz pełen wyrazistości, barw bogatych i pełnych, nierzadko jaskrawych.

Wspomnijmy jeszcze o pozostałych cechach. Podróżujący Polak tych czasów — mimo nawet posmaku pewnego kosmopolityzmu, jak to miało miejsce u Radziwiłła, nie mógł nawet na obczyźnie pozbyć się pewnych cech narodowościowych. Przeciwnie żył zawsze pamięcią o własnej ojczyźnie, stąd tak chętnie notował to wszystko, co miało związek z jego krajem rodzinnym, a przedewszystkiem osoby polskiego pochodzenia. Stąd owe „vestigia Polonorum" i takie wzmianki: jak przydługa nawet o Siekierzeckiej, z dozą wzruszenia podana wspominka o żydzie z Chełma, którego poznał jako mytownika w Kairo *(p. 88)*, dłuższy ustęp o ks. Szymonie Albimontanusie spotkanym na Lemisso i jego przedługie i ciekawe zachowanie się w czasie burzy morskiej *(p. 83)*. Niezwykle cenna jest dla nas wspominka o pobycie Radziwiłła w Astuni, które „było nieboszczki królowej polskiej Bony". Tam to oglądał napisy nad dwoma bramami „przy jej herbach... co już ledwie czytać się może dla dawności". Oba napisy przytacza w pełnem brzmieniu, jako ważne — historycznego znaczenia. W kościele św. Mikołaja w Barze, w zakrystji tumu pochowane ciało królowej. Ponieważ Radziwiłł sam mianował się sługą zmarłego Zygmunta Augusta, pokazano mu ...„ciało królowej Bony, które... leży w trumnie, aksamitem czarnym powleczonej, nie popsowane, całe, jedna część wargi wierzchnej się nadpsowała" *(p. 150)*. Znowu szczegóły dla nas pierwszorzędnej wartości, które podawał nam świadek naoczny w pełnem zrozumieniu ich wagi dla potomnych badaczy.

Z pomniejszych pewna zdolność amplifikacyjna, która nakazywała w myśl zresztą tak często spotykanego rysu przesady, wyolbrzymiać pewne zjawiska. Dotyczyło to w pierwszej mierze ujęć ilościowych. Stąd owe fantastyczne dane m. Kairo: ulic szesnaście tysięcy, moschei sześć tysięcy i t. p. na innem miejscu dwa miljony ludzi uczestniczących w święcie spuszczania wody *(p. 99)*, choć znowu dla pewnego usprawiedliwienia dodaje, iż „ci, którzy się na ludziach znają twierdzili to...".

Ujmując zatem wypowiedziane tu mimochodem uwagi, które niechaj będą umotywowaniem, a zarazem pewnym drogowskazem dla dokładniejszego zajęcia się poruszonemi problemami, osobą Radziwiłła i jego wspomnieniami — w ogól-

niejszy osąd — stwierdzamy. Uskuteczniając swe wspomnienia z podróży i pobytu w Ziemi św. i Egipcie w Peregrynacji, pragnął dać wierny obraz tego wszystkiego, co sam oglądał i przeżył. A podał to w formie prostej i niewyszukanej, co przedewszystkiem tak bardzo pociąga czytelnika i wywołuje pełne uznanie dla spisującego je. Zapewne trudno mu było usunąć własną osobowość, boć przecie to przeżycie osobiste, umiał to jednak uczynić i podać niezwykle skromnie. Nigdzie własnej osoby nie wysuwa, tem mniej nie zachwala. Nie szukać tam opowiadań o osiągniętych sukcesach, rozwodzenia się nad zasługami, osobistemi walorami w guście odwagi czy cnót rycerskich, na jakich mu pewno nie zbywało. Lecz wprost przeciwnie! Skromnej szacie pielgrzyma, którą ukochał i cenił wyżej ponad dostojne swe książęce szaty czy zbroje złociste — godnie odpowiadał charakter[39]) konsekwentnie w ciągu całej podróży utrzymany — peregrynanta do ziemi Zbawiciela[40]). A zatem już naturalnem były i w tym tonie utrzymane wspomnienia i zapiski. Ta skromność zaznaczyła się dalej w pełnem uszanowaniu dla różnorodnych autorytetów, czy niemi będą historycy, pisarze a nawet „poetowie". Cechą chwalebną jest ścisłość i w podawaniu samych faktów, w skonstruowaniu opisów, w cytowaniu źródeł — podany rozdział czy księga. — Do źródła ucieka się w każdej sprawie, która tylko najmniejszą budzi wątpliwość, lub której pragnie dodać siły argumentacji, większego upewnienia się. Piętno oryginalności przebija z jego opowiadania, wszak pragnął dać rzeczy nowe, nieznane — dobrze znanych opisywać nie chciał. Dla wiedzy żywił zawsze poszanowanie wielkie — wszak dał temu wyraz dowodny i jasny. Aczkolwiek sam jej wielkich zasobów nie posiadał, to zawsze umiał się utrzymać na niveau ludzi kształconych i w tym duchu swe opowiadanie prowadził. Wszak pisał dla tych... „co historyki czytają". A ci ....„niech patrzą, jeśli kto o tym pisze". Tacy odpowiednio także przyjmą i „poetów bajania", do których sam tak bardzo się odnosił krytycznie. Pewne braki za-

---

[39]) Pamiętniki Samuela Maskiewicza... str. 98.:

[40]) Jak wysoko cenił i jaką wagę przywiązywał do tej peregrynacji to fakt, iż za życia jeszcze... „nagrobek... sobie... wyryć kazał y tu książęcych tytułów zamilczał a pielgrzymem się nazwał". Brzmi on... Nicol. Chr. Radziwill Nicolai filius... Sancti Sepulchri Eques..:

stąpiło mu jednak doświadczenie życiowe, na którem mu chyba nie zbywało z tytułu rozlicznych podróży, znajomości świata zagranicznego, dzierżenia urzędów wysokich i zarządu iście magnacką fortuną. A tą najwyższą busolą życiową było dla niego prawo przyrodzone![41]) Z tego płynął sposób ujmowania zjawisk prosty, ale swoisty, gruntownie przemyślany[42]). Taką metodę zastosuje w kreśleniu barwnego obrazu przeżyć — czy to np. nawet w takich drobiazgach jak oznaczaniu odległości, czy podawaniu pewnych wyrażeń czysto wschodnich. Do tych przejawów należy system porównania, gdzie tym wymiernikiem są znane środowiska polskie jak np. moschea Giamalazar... „mym zdaniem (bom ją w około obchodził kilka razy) jest większa niż lubelskie miasto" *(p. 106)*, lub zagraniczne, by znowu służyć przykładem: przy opisie aquaductu w Kairze ...„na ten kształt budowane, jako i około Rzymu" *(p. 110)*. Oto co ważniejsze cechy znamienne umysłowości Radziwiłła, jako pisarza, autora tyle cennej Peregrynacji.

*

* *

Przejdźmy z kolei do Peregrynacji w opracowaniu łacińskiem ks. Tretera Tomasza, które to opracowanie najpierw ukazało się w tłumaczeniu niemieckiem wreszcie polskiem, zaczem poszło, ale w czasie znacznie późniejszym rosyjskie, częściowo także i francuskie[43]). Kolejność zatem jest następu-

---

[41]) Por. Admonitoryum. Ss. rer. pol. VIII. 62:

[42]) Taki np. pogląd: Ja siedzę doma bom chor, ale bych był i zdrów, tedym dubiel; jeslizbych jeszcze był mądry, co nigdy nie będzie, bo już kur zapiał, tedy wiem, że nic nie pomogę, bo czas taki że trudno, a czasem nie zawsze dobrze rządzą, drugoby i źle, więc za się ani źle ani dobrze, ale Bóg przepuszcza tak zawichrzony, że ani źli tak szkodzić nie mogą, jakoby chcieli, ani dobrzy tak naprawić, jakoby radzi widzieli... do ks. Krzysztofa hetmana lit. z 23. IV. 1186: Ss: rer: pol: VIII: str. 24.

[43]) Por. Röhricht B.: Chronol. Verzeichnis... str: 208 i n: Dla uzupełnienia całkowitego spisu wszystkich wydań dodajemy jeszcze: polskie nieznane Estreicherowi wyd. Wrocław, nakł. Zygmunta Schlettera 1847., dwa rosyjskie, Bogdanowicza z r. 1787. i w opr. Piotra Hildebrandta (starosłow. 1879.), wreszcie wyjątki w tłumaczeniu francuskiem w „La Terre Sainte" 1883. VII. Jabłonowski A.: Akademia Kijowsko-mohil.; wspomina o tłumaczeniu z r. 1687. por. str. 271.

jąca: najpierw wydanie łacińskie z r. 1601 (zaczem pójdą nowe z r. 1614, 1628, 1753) — niemieckie z 1603, 1609, polskie w przekładzie Ks. Andrzeja Wargockiego: 1607, 1611, 1617, 1628, 1683, 1745[44]). Odrazu nasuwa się pytanie, czy owa kolejność była przypadkową, czy z góry obmyślanem zamiarem?

Sam oryginał, obecnie dopiero wydany, krążył w odpisach i tą podówczas przyjętą drogą, dostawał się do powszechnej wiadomości. A odpisów tych było niemało, a co gorsza, nie zawsze wierne i ścisłe. Posłuchajmy w tym względzie uczonego tłumacza:

„Bo acz było, y iest barzo wiele Polskich pisanych, y iam ich różnych czasów, nie mało między ludźmi widział, ale dziwnie powaryowanych, w iednych więcey; w drugich mniey tu odmieniono, owdzie pomieszano, nie własnym rzędem y mieyscem iako rzecz idzie podczas kładziono, dlaczego od siłu proszony, łacińską Peregrynacją, która była z Oryginału własnego Polskiego przełożona, iako Prefacya wspomina: wziąłem, a wygotowawszy do Druku dałem, aby taki kleynot Oyczyźnie nie ginął, gdyż tu w tych Księgach, iako mowie, y rycerski człowiek, ma się czemu ze wszech miar przypatrzyć, y ten, który się o Duchownych, zbawieniu a pociesze swey służących rzeczach wywiaduie, nie lada naukę może odnieść[45])".

Opracowanie Tretera otrzymało zgoła inną formę, ujęte w cztery listy do przyjaciela. Nie będziemy się dłużej rozwodzili nad temi nieścisłościami, dochodzili dlaczego wydawca obrał tę właśnie formę, co już w dostatecznej mierze uczynił prof. Czubek. Stwierdzimy tylko: Diarjusz Radziwiłła spisany w formie dziennika nie spełniał bynajmniej tej roli, jaką pragnął mu zakreślić — powiedzmy otwarcie i jasno — odradzający się kościół katolicki w czasach reakcji, zwolna gasnących, a ongiś tak potężnych prądów reformacyjnych. Najpierw liczba odpisów musiała z natury rzeczy ograniczać się

---

[44]) por. Estreicher K.: Bibliografia polska.. t. XXVI.:: str: 88—92.
[45]) Peregrinacja albo Pielgrzymowanie... Kraków 1617.

do bardzo skromnych rozmiarów, dalej wyliczanie dzień po dniu następujących opisów, faktów należało ubrać w bardziej pociągające ramy opracowania, wreszcie przyswoić je ogółowi także poza polskiemu. W takiem ujęciu sprawy nowe to opracowanie przestaje być zamiarem, czy przedsięwzięciem jednostkowem, lecz wprost przeciwnie przybiera charakter bardziej ogólnego o podkładzie wybitnie propagandystycznym. Z jakich kół wyszła inicjatywa, w jakiem środowisku się rodziła? Niewątpliwie Jezuitów, z którymi przecie jak wiadomo sam Radziwiłł pozostawał w bardzo zażyłych stosunkach. Członkowie tegoż zgromadzenia towarzyszyli mu w znacznej części pielgrzymki. Rozważmy po kolei nasuwające się nam zagadnienia. Najpierw dotyczące formy. Należało się dostosować do maniery tamtych czasów, a cóż lepiej i bardziej odpowiadało owoczesnemu czytelnikowi, jak nie kształt listów do przyjaciela po myśli wzorów klasycznych ciągle jeszcze tak wziętych! Sama więc ta konstrukcja, wchłaniająca niejako normę tych czasów, była nie jakąś fikcją, produktem chyba zgoła niezrozumiałej dla nas naiwności, o którą tak ciężko podejrzywać uczonego redaktora, lecz obmyślaną z góry inwencją dla pokrycia własnej przeróbki. Anachronizmy, niedociągnięcia, to już szczegóły zgoła drobne, a które musiały ustąpić wobec wielkiego celu — sui generis propagandy.

Z tego punktu widzenia rozważana nowa koncepcja usuwa samego Radziwiłła — zresztą chyba z pełną jego świadomością — niejako w cień. Nie rościł sobie w tym względzie żadnych tytułów do zasługi, nie szedł śladami tych, którzy podejmują pracę dla chwały własnego imienia — jak nawiasowo dodaje sam Treter. Lecz „faciliore compendio" zmierzała do celów zgoła wyższych.

Przejdźmy dalej do osoby współautora. Znamienity szermierz ze szkoły Hozjusza, jego długoletni sekretarz wywodził się z poznańskiej rodziny mieszczańskiej. Już w okresie bardzo młodzieńczym, gdyż nauki pobieranej w kolegjum jezuickiem w Brunsbergu, wybitne zdolności nie uszły uwagi czujnego Hozjusza. Przy jego pomocy wyjeżdża do Rzymu. Tam na dworze uczonego kardynała odżywały najlepsze tradycje polskiego mecenatu; znajduje więc tam prawdziwe ognisko nauki i sztuki. Z ilu znakomitościami owoczesnej nauki i kul-

tury zetknął się w tem środowisku, lub bliższe nawet nawiązywał stosunki! Wymieńmy tylko co ważniejszych: uczonego teologa Latiniusa z Viterbo, wielkiego antykwarjusza, autora pracy o rzymskich familiach — Fulciusa Ursinusa, słynnego niebawem Dominikanina z Andaluzji, który spisze i wyda życiorysy, scharakteryzuje zasługi papieży rzymskich w swym kapitalnym zbiorze — Giacconiusa. Dalej w gronie tych mężów spotykamy przełożonego książnicy watykańskiej, niebawem kardynała i twórcę dziejów kościelnych Bentiusa Baroniusa, profesora „litterarum elegantium" sekretarza Klemensa VIII, późniejszego kardynała — Silviusa Antonianusa, Hiszpana z Estramandury, kontynuatora Giacconiusa — Cabrerę. W r. 1575 obiera stan duchowny. Zapalony miłośnik starożytności na gruncie rzymskim, w otoczeniu tak znamienitem prowadzi dalej swe uczone studja, pogłębia wiedzę w zakresie prawa kościelnego i świeckiego, zdobywa znajomość języków klasycznych i nowoczesnych więc: łacińskiego, greckiego, włoskiego, francuskiego i niemieckiego. Z umiłowaniem prawdziwem rozczytuje się w literaturze klasycznej, a Horacy jest mu już autorem nieodstępnym[46]).

A osobno godzi się podnieść jego nader produktywną działalność artystyczną, jako malarza i rytownika, a którą znaczą pozostałe prace graficzne i malarskie. Nie wchodzi ona w krąg naszych rozważań a ponadto szerzej rozprowadzona w osobnem studjum[47]). Pomijamy i owe zamiłowania muzyczne, któremi lubił krzepić umysł, znużony pracą naukową.

Wyszczególniany stale przez pap. Grzegorza XIII. otrzymuje herb papieski ze smokiem, godność kanonika S. Mariae

---

[46]) Wspólnie też z innym domownikiem Hozjusza Stanisławem Drożeńskim układa Index wyrazów do Horacego. Por. obszerniej Jocher A. Obraz... I. str. 144. Maciejowski A.: Piśmiennictwo polskie... II: str. 119. por. o Treterze Brocki E.: Wiadomość o życiu i pismach Tomasza Tretera. Pamiętnik galicyj. 1821. II. III. str. 85 in: 159 in. Eichhorn: St. Hosius... I. str. 12 in. Acta historica..: IV. p. CXXV in. Encyklopedja kościelna Nowodworskiego t. 29. str. 82—89. Ks. Dr. Fr. Hipler: Die Biographen d. St. Hosius. Z. f. d. Gesch. u. Alt. Ermlands VII. Bd. str. 135—164. i t. d.

[47]) Rastawiecki E.: Słownik malarzów polskich t. II. str. 264. III. str. 428. in. Bajer K.: Rysunki oryginalne Tomasza Tretera...: Bibl. warsz. 1868. IV.

za Tybrem, nadzór i opiekę nad szpitalem polskim i domem założonym przez Hozjusza. Z godności krajowych dostaje się mu w udziale kanonja frauenburska. Dwudziestopięcioletni bez mała pobyt w Rzymie musiał z konieczności wybitne pozostawić skutki, przepoić nawskróś kulturą południa. Z wcale zatem bogatemi zasobami umysłowemi i kulturalnemi wrócił do kraju. Zadzierzgnięte na gruncie obcym stosunki ze światem naukowym kontynuuje w kraju. Stąd wymiana myśli i poglądów z Reszką, Dreznerem, Herburtem i innymi. W Frauenburgu oddaje się pracy naukowej i publicystycznej. Plon jej bardzo bogaty, ujęty w dwadzieścia z górą pozycji, by wymienić tylko co ważniejsze: *Indeks wyrazów do Horacego, Teatrum virtutum Card. Hosii, Romanorum imperatorum effigies, Statuta ecclesiae varmiensis, Vitae episcop. posnaniensium*[48]) (kontynuacja niejako Długosza). *De episcopatu et episcopis ecclesiae Varmiensis.* Osobny dział stanowią publikacje teologiczne. Jeżeli dodamy jeszcze jego umiłowania w krasomóstwie i rymotwórstwie to uzyskamy w najogólniejszych zarysach profil płodnego pisarza, znamienitego szermierza katolicyzmu z wielkiej szkoły Hozjusza, zamiłowanego artystę i grafika. Nie przesądzając zgoła wyników, jakie o Treterze wypowie poważne studjum naukowe, na bogatym, a niewyzyskanym potąd materjale źródłowym oparte, stwierdzić się jeno godzi, iż wybór był chyba niezgorszy. Raczej odmiennie postawmy sprawę. Trudno było sobie wyobrazić dobranie bardziej odpowiedniego pracownika. Przemawiała za nim i szkoła najlepsza, i stosunki urobione ze światem katolickim i wcale głośne nazwisko nietylko w kraju, ale raczej na forum najbardziej dla tych poczynań miarodajnem — rzymskiem.

Na dworze Radziwiłła w Nieświeżu, stałem miejscu pobytu wytworzyła się specjalna atmosfera, najbardziej podatna do

---

Obszernie zajmuje się osobistością Tretera i jego działalnością artystyczną Ks. Prof. Dr. Józef Umiński w doskonałem i wyczerpującem studjum p. t. Tomasz Treter i jego Theatrum virtutum. D. Stanislai Hosii. Lwów 1932. Opiera się ono na materjałach nieznanych dotąd i niewydanych, przeważnie rękopiśmiennych. Autor podaje też szczegółowo literaturę naukową, odnoszącą się do „osoby ucznia Hozjuszowego".

[48]) Obszerniej o tem. Wiszniewski M.: Hist. lit. pol. VIII. 151. Jocher A. l. c. III. nr. 9200.

przeprowadzenia zamierzonego przedsięwzięcia. Sam możnowładca, najgorliwszy szermierz katolicyzmu[49]) żył ciągłemi wspomnieniami odbytej pielgrzymki. One niewątpliwie były tematem ustawicznych rozmów, rozważań i projektów. I rzecz to całkiem zrozumiała, wszak była przedsięwzięciem o przeżyciach wielkich, nieraz przerastających siły zwykłego człowieka, materjału obserwacyjnego dostarczyła ogrom niewyczerpany a zatem wątku do snucia opowieści aż nadto wiele. Sam zresztą uważał pielgrzymkę za ważny w życiu epizod[50]), w Admonitorjum zaleca jej odbycie synom... „Na tą tedy drogę do ziemi świętej, jeśliby P. Bóg natchnął serca wasze, radziłbym,

---

[49]) Godny szerszego opracowania stosunek Radziwiłła do Jezuitów, jako wykładnik zapatrywań, a zarazem wpływów, jakie roztaczał zakon Jezusowy nad całem życiem i poczynaniami Sierotki. By służyć kilku tylko przykładami—1586 po dłuższych pertraktacjach rozpoczyna budowę kolegium, w trzy lata nadania dla zakonu zatwierdza na sejmie. Długoletnim jego spowiednikiem był, cytowany przez nas Jan Alandus, rodem Lwowianin, przez lat kilka tow. mistrza nowicjuszów, w końcu wychowawca jego synów. On to dysponował na śmierć Radziwiłła w towarzystwie Marcina Śmigleckiego, i Michała Ortiza, niebawem rektora kolegium Nieświeżskiego, rodem Hiszpana. Wpływ zatem Jezuitów był niezwykle doniosły, zaciążył bardzo wydatnie nad całą działalnością, fundacjami i zapisami nieświeżskiego dziedzica. Por. Rostowski S. l. c. str. 263., Brown J. Biblioteka..: str: 9: 383:, Załęski: Historja Jezuitów... IV. cz. 1. p. 425 i n. O zasługach Radziwiłła i jego łaskawych względach dla zakonu O.O. Bernardynów mówi inne źródło: Kroniki trzech zakonów postanowionych od Oyca Św. Franciszka w Krakowie 1610. J. O. Ks. Im. P. P. Mikołaiowi Chrysztofowi Radziwiłłowi Książęciu na Ołyce y Nieświeżu... etc... wiele nie tylko tu doma. abo w bliższych sąsiedzkich. Państwach, ale też y w odległych Ziemie Św. Pogańskich rękach. klasztorów i Braciey będących zgodnie ukazuią W. X. M. za osobliwego, nie tylko tey lichey pracey naszey zakonney, ale y wszystkim Zakonu ubogiego Franciszka św. sprawom y trudnościom, obrońce y Oyca. Świadczą o tym Brevia... listy... : ale y odległym uczynione dobrodzieystwa są iasnym W. X. M. ku temu zakonowi świadectwem F. Bonaventura Posnan. Min. Prov. Poloniae eiusd Ord. Wtóra część II.

[50]) Podobnie oceniała ją współczesna opinia... „Peregrinacja sama W. X. M. do Hieruzalem, która iest wszytkiemu światu wiadoma, dostatecznie ukazuie, w tak wielkiem stanie, rzadkiego nabożeństwa y wielkiey pokory, podziwienia godny przykład". J. O. P. Mik. Chr. Radz. Dr. Sebastian Petrici Medyk Z. D. Z. Polityki Aristotelesowey... część wtóra, księgi piąte... W Krakowie 1605. por. także dedykację w.

abyście... jechali"[51]). Tytuł rycerza grobu św. uważał za tak bardzo zaszczytny, a skromny ubiór pielgrzyma za najbardziej dostojny, wszak w testamencie zastrzegł ...„aby ciało moje żadnymi ubiorami przyodziane nie było, oprócz ubioru mego pielgrzymskiego, w którym byłem u świętego grobu Zbawiciela naszego Jezusa Chrysta..."[52]). Na samym zatem dworze zrodził się pewien kult dla ziemi św. Zaznaczył się całkiem wyraźnie w podjęciu tłumaczenia, jedynego dotąd przewodnika i opisu drukowanego po Palestynie. Wyszedł on, jak wiadomo z pod pióra Anzelma Polaka, a ukazał się w formie jedynie pewnego tylko dodatku przy dziele Jana ze Stobnicy, a obecnie właśnie w omawianym okresie ściśle w r. 1595 ukazuje się spolszczone p. t. „Chorographia t. j. opisanie ziemi świętej ...teraz niedawno z języka łacińskiego na polski przetłumaczone przez Andrzeja Rymszę Litwina, sługę J. X. M. Pana Krzysztofa Radziwiłła... Jakkolwiek nieumiemy podać w tej chwili bliższych danych do osoby tłumacza, to możliwa jest łączność i związek pewien owego wydawnictwa z osobą samego Sierotki[53]).

Rozpatrzmy z kolei motywy opracowania Itinerarium przez Tretera.

1. Dotychczas Polacy musieli czerpać znajomość ziemi św.

Kronika Sarmacyey Europskiey... przez A. Gwagnina. W Krakowie 1611. Kronika W. X. Litewskiego.

[51]) Ssr. rer. polon. VIII. l. c. str. 65.

[52]) Szczegół dla Radziwiłła bardzo charakterystyczny. W kościele Jezuickim (dzisiaj farnym) w podziemiach spoczęły w grobach zwłoki książęcej jedynie rodziny. Tymczasem obok cynowej trumny X. Sierotki pochowano, na wyraźny rozkaz książęcy, także i wiernego hajduka, który z nim odbywał podróż do Jerozolimy. Pokolenia następne uszanowały tę wolę. por. Syrokomla Wł.: Wędrówki po moich niegdyś okolicach... str. 93.

[53]) Wspomniany Rymsza jest bowiem dworzaninem Krzysztofa księcia na Birzach i Dubinkach, woj. wileńskiego, poprzednio podkanclerzego W. X. L. hetmana polnego, starosty soleckiego, borysowskiego, urzędowskiego i t. d. por. Niesiecki K.: Herbarz Polski... t. VIII. str. 51. in. Temuż to Radziwiłłowi, a Swemu panu poświęca Rymsza opowieść p. t. Dziesięcioroczne Powieści woiennych spraw Ośw. Ks.... Krzyszt. Radziwiłła... W Wilnie... 1585 Estreicher... l. c. XXVI. str. 532.

z opisów obcych, tymczasem znajduje się opis polskiego pochodzenia przez Polaka spisany i to nie byle jakiej osobistości.

2. Opracowanie winno się jednak ukazać w języku powszechnie znanym, a więc światowym. A takim był tylko Catholica h. e. Latina et Romana lingua. Tą jedynie drogą dzieło zyska prawo obywatelstwa w całym świecie chrześcijańskim.

3. Zachodziła konieczność szybkiego wydania tekstu poprawnego, wolnego od różnych naleciałości i przeróbek, zmieniających często nawet istotny sens oryginału. Jedne były wypływem zwykłego tylko niedbalstwa, natomiast drugie zgoła wrogiej już były proweniencji... „malevolorum et Christianae fidei ac piis operibus adversantium machinationibus, multis in locis immutarentur et corrumperentur". Jako dowód celowo zmienianych redakcji może posłużyć egzemplarz np. z moskiewskiej bibljoteki synodalnej... *(nr. 191)* dla archiep. Sawy, lub przerobiony dla „patriarszej domowej kaźni" (zresztą w czasie mocno późniejszym). Zachodziła zatem potrzeba opracowania normantywnego dla korrekty innych.

4. Oparło się ono na redakcji wiarygodnej. Posłuchajmyż znowu samego Tretera... „cum unum exemplar magis sincerum et ex ipso originali Ill. Ducis desumptum, prae manibus haberem illud in Latinam linguam iam traductum, maturius evulgandum curavi, ut ad eum fidem et certam quasi regulam, quaevis vulgaria, per nostrates examinari et reduci possent"[54]).

5. Momentem zgoła nieobojętnym, a raczej bardzo ważnym była wartość samego opisu ziemi św. i krajów zwiedzanych. Owa to „plena locorum illorum notitia... maiore rerum varietate, quas in Palestina notatu digna occurunt, oculis quodamodo subiecerit"[55]).

Forma obrana, owo skierowanie listów do przyjaciela nienazwanego odrazu musiała wzbudzić uzasadnione podejrzenie i wskazać na istotny stosunek między oryginałem Radziwiłłowskim a opracowaniem Tretera.

---

[54]) Hierosolymitana Peregrinatio III. D. N. Chr. Radzivili... IV. Epistolis comprachensa. Ex idiomate Polonico.. Thoma Tretero... interprete. Brunsbergae 1601.

[55]) Ib. l. c.

Dochodzimy zatem do pełnego przekonania, iż rzecz cała zakrojoną była z pełną wolą i wiedzą Radziwiłła[56]) na szeroką skalę i rozmiary. Miała być i środkiem propagandy niezwykle wydatnie ujętej, a także i walki. W tym charakterze rozważana nabiera dopiero prawdziwego oblicza.

Dlaczego po wydaniu łacińskiem idzie z kolei niemieckie? Nieco rąbka tajemnicy uchyla ustęp z przedmowy niemieckiej w r. 1603 wydanej[57]), a raczej wynurzenia Wawrzyńca Borkowskiego, który bawi jako moderator Jana i Krzysztofa Berzewiczkich w Moguncji. Pragnie on przyjść z pomocą czytelnikowi niemieckiemu, kiedy zwłaszcza różni samorzutni predykanci podają w pogardę pielgrzymki do ziemi św. Uzyskujemy jeszcze jeden walny argument dla skonstruowanej tezy, która przedsięwzięciu nadaje wybitny charakter propagandystyczny i ogólny, a nie tylko jednostkowy. A w orbitę wpływów należało wciągnąć także ziemie pruskie i dalsze kraje protestanckie. Ku czemu doskonale nadawało się właśnie wydanie w języku niemieckim podane. Brunsberga chyba oddziaływać pragnęła w tym zakresie. I jeszcze jeden moment godny podniesienia! W podjęciu się samego opracowania odegrał pewną rolę znany Jezuita Quadrantinus. A znowu jego współudział nie był tylko przypadkowym. Specyficzne za nim przemawiały walory. Wszak pochodził on ze Starogardu z rodziców protestanckich i w tym duchu się chował. Dopiero w wieku dojrzałym wraca na łono kościoła katolickiego pod wpływem właśnie Jezuitów w Brunsbergu. Tamże kończy filozofję i teologję, poczem wstępuje do zakonu S. J. Czynny jako kaznodzieja w Poznaniu, Krakowie i Brunsbergu, wykłada ponadto teologję dogmatyczną. Czas jakiś był spowiednikiem Anny austr. żony Zygmunta III. Po jej śmierci wraca do Brunsberga i tam zakończył swój żywot w r. 1605[58]). W pozostałych po nim publikacjach jak *Spe-*

[56]) Por. na potwierdzenie naszej tezy: Maciejowski A.: Piśmiennictwo polskie... t. III. str. 498.

[57]) Jüngst geschehene Hierosolymitanische Reyse und Wegfahrt Des Durchl. Hochgeb. Fürst... Nicolai Christophori Radzivili..: Aus Polischer Sprach in Latein versetzt... durch... Herr Thomam Treterum... Jetzundt aber aus Lateinischer Sprach im Deutsch verfasset durch Laurentium a Borkav nobil. Prutenum. Meyntz... i. J. 1603:

[58]) Brown Józef X.: Biblioteka pisarzy asyst. pol... str. 334. Jocher A. l. c. III. nr. 9528—9. Rostowski A. l: c: str: 224—5.

culum... czy *Palinodiae*[59]) ...podaje dokładne powody przejścia na katolicyzm. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż był domownikiem i zaufanym kard. Hozjusza, zrozumiemy cel powołania go do współpracy.

Co wpłynęło wreszcie na taką poczytność Peregrynacji? Przedewszystkiem osobistość samego Radziwiłła. Reprezentant jednego z najpotężniejszych rodów litewskich, świeżo nawrócony na katolicyzm, musiał wzbudzić rosnące zatem zaciekawienie i w obozie katolickim i protestanckim.

Walory czysto wewnętrzne, które zresztą już uprzednio podnieśliśmy. A były one tak znaczne, iż pojawienie się Peregrynacji w przekładzie np. rosyjskim wpłynęło na całe ustosunkowanie się i ocenę wartości podróżnika rosyjskiego Tyfona Korobejnykowa, niestety do tej pory niewydanego, pomimo często podnoszonych w tej dziedzinie postulatów. Stąd przeprowadzenie jakiegokolwiek porównania jest niemożliwem.

Uznanie zgoła uzasadnione zdobyła Peregrynacja wcale wielkie[61]). Pod tym względem niema równie poczytnego opisu, zarówno w literaturze polskiej jak i obcej.

Stąd godziło się temu zjawisku poświęcić niniejsze uwagi, które niechaj będą zachętą do przedsięwzięcia bardziej szczegółowych w tej dziedzinie badań.

---

[59]) Pomieszczona także przy dziełach Hozjusza, wydanie kolońskie z r. 1584. t. I. por. Jocher A. Obraz bibl. hist: II: str: 472.

[60]) Por. Maciejowski A. l. c. II. p. 733.

[61]) Np. ciekawy osąd Niehbura w dziele Voyage en Arabie 1776. Wiszniewski M.: Hist. lit. pol. VII. str. 566. n: 548:

U 63718

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Biblioteka Główna UMK
300052019841

63718
Biblioteka Główna UMK
300052019841